

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . zł. 5-30  
na prowincję  
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30  
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (8/10 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadciaganem i w seku gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tabelce gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kapno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

## PO OBJECIU RZĄDÓW PRZEZ NOWY GABINET LOTEWSKI.

Wiedeń, 15 stycznia. (PAT.) Poseł lotewski we Wiedniu Nuksa ogłasza w „N. Fr. Presse“ uwagi na temat stosunków na Łotwie.

Nowy gabinet jest w przeciwieństwie do dawnego zorientowany prawidłowo. Wewnątrz państwa panują uporządkowane stosunki. Brak jednak jest odpowiednich terenów zbytu.

Aby tereny te rozszerzyć zawarło w ub. roku traktat handlowy z Rosją a niedawno prowizoryczny układ handlowy z Polską.

Należy się spodziewać, że po załatwieniu kilku kwestji będzie zawarty traktat definitywny.

## KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ MIN. GESSLERA.

Berlin, 15 stycznia. (PAT.) „Voss. Ztg.“ twierdzi, że w sprawie obsadzenia teki ministerstwa Reichsweltry istnieje dotychczas przeciwieństwo za patrywań pomiędzy prezydentem Hindenburgiem a kanclerzem Marxem.

Prezydent Hindenburg ma żądać bo wiem obsadzenia ostatecznego tej teki natomiast kanclerz Marx dąży do prowizorycznego powierzenia kierownictwa tego resortu jednemu z członków obecnego gabinetu.

## NOWY POSEL JAPONSKI W DRÓDZE DO POLSKI.

Marsylja, 15 stycznia. (PAT.) Przybył tu na pokładzie okrętu Hakosakimaru nowo mianowany poseł japoński w Warszawie Matsushima, który udaje się do Warszawy w celu objęcia placówki.

## JAK LEWICA FRANCUSKA KOMENTUJE MOWĘ MIN. ZALESKIEGO.

Paryż, 15 stycznia. (PAT.) Prasa komentuje w dalszym ciągu przemówienie ministra Zaleskiego wygłoszone w Tow. badań międzynarodowych, Lewicowa Ere Nouvelle poświęca mowie tej dłuższy artykuł. Zaznaczywszy na wstępie dodatnie wrażenie, jakie wywarł w Niemczech ten mistrzowski wykład o polityce Polski, dziennik podkreśla szczerą chęć Polski w kierunku utrwalenia pokoju. Tendencje te ujawniają się w stosunkach Polski w ciągu ubiegłego roku z Litwą, Niemcami i Rosją.

W stosunku swym do Niemiec — pisze dalej dziennik — Polska wyraźnie trzyma się zasady zapomnienia doznanych krzywd. Zamknięcie granicy niemieckiej dla polskiego węgla, ofensywa głędy berlińskiej i gdańskiej przeciw złotemu polskiemu, złe obchodzenie się z robotnikami polskimi w Niemczech, sprawa optantów, sprawa dzieci polskich na niemieckim Górnym Śląsku, wreszcie zbrojenie się Prus wschodnich i potajemne fortece niemieckie na granicy polskiej są to wszystko kwestje o doniosłym znaczeniu, które zastrużyły stosunki polsko - niemieckie i o których minister Zaleski chce zapomnieć, ponieważ pragnie wierzyć w duchowe rozbrojenie Niemiec.

To samo pisze „Erre Nouvelle“, da się powiedzieć o stosunku Polski z Rosją. Podpisanie polsko - sowieckiego traktatu o nieagresji zależy — zaznacza dziennik — jedynie od spełnienia

niektórych warunków. Lecz stosunki z Sowiećów z ich sąsiadami zbyt często zależą od wymagań ich polityki wewnętrznej.

## Oficerowie rezerwy będą przyjmowani do armii czynnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. (G.) Prasa dzisiejsza donosi, że wielki rozrost sądownictwa i szkolnictwa wojskowego spowodował, iż kadry zawodowe obu tych korpusów okazały się niewystarczające.

Począwszy od 1 marca rb. będą przyjmowani z powrotem do armii czynnej oficerowie rezerwy z wykształ-

ceniem prawniczym — w randze do majora włącznie, nie starsi nad 43 lata i w randze podpułkownika w wieku do lat 45. Prócz tego poszukiwani są młodsi oficerowie, porucznicy do lat 30 i kapitanowie do lat 35, mogący wykładać w szkolnictwie wojskowym języki, matematykę i nauki przyrodnicze.

## Skon znanego biologa prof. Danysza

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. (G.) Z Paryża donoszą, że wczoraj w nocy zmarł nagle wybitny biolog i bakterjolog prof. Jan Danysz, kierownik oddziału instytutu Pasteura, zamieszkały w Paryżu od 40 lat.

Zajmował on wybitne stanowisko we francuskim świecie naukowym, był autorem licznych prac z zakresu biologii. W roku bieżącym rząd polski odznaczył prof. Danysza krzyżem komandorskim Polonia Restituta.

## Po zlikwidowaniu opozycji w ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 stycznia. (G.) Z Moskwy donoszą, że prawie we wszystkich fabrykach moskiewskich urządzone są wśród robotników zbiórki na rzecz wysłanych na deportację opozycjonistów.

W niektórych fabrykach odbywały się zupełnie jawnie.

Moskwa, 15 stycznia. (PAT.) „Pravda“ zaznacza, że Trocki i jego zwolennicy kontynuują nielegalną działalność. Skapitulowali oni całkowicie wobec socjaldemokracji świata. Zerwanie ze zdrajcami tego rodzaju pisze dziennik — winno być bezwzględne.

## Rozłam wśród komunistów francuskich.

Paryż, 15 stycznia. (PAT.) Le Journal donosi, że komuniści Treinet, Girault i Radis, faktyczni przywódcy partii komunistycznej wykluczeni zostali

z komitetu centralnego partii jako oskarżeni o porozumiewanie się z grupą Trockiego. Spodziewane jest wykluczenie nie jeszcze innych członków komitetu.

## VI. kongres wszechamerykański został otwarty.

Hawanna, 15 stycznia. (PAT.) Z okazji rozpoczęcia VI. kongresu panamerykańskiego oświadcza prezydent Machado, że rząd i naród kubański uczynią wszystko, aby ułatwić na kongresie

przyjazne omówienie ważnych zagadnień oraz, że spodziewa się, iż kongres doprowadzi do wzajemnego zrozumienia i odnowienia przyjaźni między narodami amerykańskimi.

## B. konsul austriacki oszustem.

Wiedeń, 15 stycznia. (PAT.) Wczoraj został aresztowany w Werenhardtu w Styrii, b. konsul austriacki w Warszawie, baron Rohn-Rohnau pod zarzutem sprzeniewierzenia 150.000 szyl. austr. na szkodę hr. An. Ostrowskiej.

Baron Rohn-Rohnau otrzymał od hr. Ostrowskiej 150.000 szyl. austr. z prośbą przewiezienia ich z Polski do Wie-

dnia. Zlecenia tego jednak nie wykonał.

Po upływie roku hr. Ostrowska wniosła doniesienie karne, w następstwie czego rozesłane zostały za Rohn-Rohnauem listy gończe. W aferę tę wmieszany jest też syn barona Jan, który również zbiegł a nadto żona austr. sekretarza legacyjnego w Madrycie bar. Nikolicz.

## „N. FR. PRESSE“ O SPRAWIE POSŁA BADERA.

Wiedeń, 15 stycznia. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ ogłasza komunikat prezesa Jekeyclubu, zaprzeczający wiadomości jakoby poseł polski we Wiedniu dr. Bader zgłosił prośbę o przyjęcie go do klubu.

Jednocześnie „N. Fr. Presse“ ogłasza oświadczenie posłów holenderskie go i maltańskiego, że poseł polski dr. Bader wogóle nie zwracał się do nich celem przyjęcia go do Jekeyclubu. Obu wymienionym posłom wcale nie przysługuje prawo przedstawiania wniosków o przyjęcie do Jekeyclubu.

## ZJAZD SYBIRAKÓW.

Warszawa, 15 stycznia. (PAT.) Dnia 15 stycznia b. r. odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny ogólnopolskiego Związku sybiraków. Przybyłe liczne osoby cywilne i wojskowe z b. dowódcami pułków, b. członkami polskiego Komitetu wojennego na Syberji i delegaci Związku Sybiraków na Górnym Śląsku. Na zjeździe uchwalono zwołać do Warszawy na 29 i 30 czerwca b. r. ogólny Zjazd Sybiraków, celem uczczenia 10-cia powstania b. V-tej dywizji syberyjskiej i założenia ogólnopolskiego Związku Sybiraków.

## OTWARCIE WILEŃSKIEJ RADJOSTACJI.

Wilno, 15 stycznia. (PAT.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowo założonej wileńskiej radiostacji. aN otwarcie przybyli wojewoda Raczkiewicz, ks. Arcybiskup Jabrzykowski generał brygady Powowicz i szereg innych osobistości. Po poświęceniu radiostacji dokonaniem przez ks. metropolitę Jabrzykowskiego zebrał się wszyscy goście w studio, gdzie pierwszy prze mówił naczelny dyrektor Polskiego Radia z Warszawy dr. Chamec. Następnie szereg mówców składało życzenia nowej instytucji.

## PROCES KIEPURY.

Wiedeń, 15 stycznia. (PAT.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Budapesztu, że w tamtejszym sądzie powiatowym odbyła się dziś rozprawa o obrazę czci przeciwko polskiemu śpiewakowi Janowi Kiepurze. Oskarżycielem był przedsiębiorca koncertowy dr. Kola, obrażony listem p. Kiepury. Kiepura zjawił się na rozprawie w towarzystwie jednego z oficerów polskich który pełnił funkcje tłumacza.

Obrony podjął się członek królewskiej opery w Budapeszcie dr. Pogany, który jest jednocześnie śpiewakiem i adwokatem.

Rozprawa zakończyła się ugodowo.

## POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 15 stycznia. (Tel. wlv.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Przeważnie pochmurno, deszcz na zachodzie, a krótkotrwałe wypogodzenie na wschodzie. Temperatura powyżej zera. Słabe wiatry południowo-zachodnie, a potem zachodnie.

## Szpiegostwo sowieckie w Szwecji.

(Korespondencja własna).

Sztokholm, w styczniu.

W początkach grudnia ub. r. aresztowany został przez policję sztokholmską porucznik rezerwy marynarki szwedzkiej Norberg z powodu ciężącego na nim zarzutu szpiegostwa na rzecz poselstwa sowieckiego. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Norberg pozostawał istotnie w ścisłych stosunkach z poselstwem sowieckim. Pieniądze ze swą robotę otrzymywał Norberg co miesiąc pocztą, a rolę pośrednika w sprawie dostarczania opracowywanych materiałów spełniała jego własna żona.

Policja szwedzka zwróciła uwagę na Norberga z powodu niezwykłego zainteresowania, jakie ten ostatni, jako porucznik rezerwy, okazywał dla spraw wojskowych, a w szczególności dla kwestji dotyczących się twierdz nadbrzeżnych. Potrzebne mu wiadomości starał się on zdobywać przez swych kolegów z marynarki i właśnie te jego usilne starania wzbudziły pierwsze podejrzenia.

Aresztowanie Norberga stało się natychmiast rzeczą głośną, wywołało wielkie zaniepokojenie opinii publicznej i odbiło się echem nie tylko w prasie szwedzkiej, ale i w całym świecie.

Zarówno komunikaty rządowe, jak i wyjaśnienie poselstwa sowieckiego nie przyczyniły się zupełnie do uspokojenia ogólnie panującego wzburzenia, a wzburzenie to wzmogło się jeszcze, gdy po parodniowym areszcie Norberga wypuszczono na wolność. Według oficjalnych wyjaśnień zwolnienie Norberga spowodowane zostało brakiem wystarczających dowodów do pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej. Rząd sowiecki natomiast zdecydował się na odwołanie dwu najbardziej skompromitowanych urzędników poselstwa swego w Sztokholmie, mianowicie — attache wojskowego Orasa i jego pomocnika Wolskiego, którzy natychmiast zmuszeni byli opuścić Szwecję.

Na tem więc sprawa cała została oficjalnie zakończona, przyczem jeszcze jedna z gazet bliskich rządowi „Svenska Morgenbladet”, zamieściła wyjaśnienie, stwierdzające, że usiłowania Sowietów były w pierwszej linii skierowane nie do zdobycia szwedzkich tajemnic państwowych, lecz tajemnic państw innych. Dla rządu sprawy te nie miały być podobno niespodzianką. Ze strony poselstwa sowieckiego nastąpiło również wyjaśnienie

## KREM DO ZĘBÓW „TLEN“

czyści zęby, dezynfekuje i wybiela.

34n

urzędowe, w którym p. Kopp, poseł sowiecki w Sztokholmie, stwierdził, że wszelkie oskarżenia o szpiegostwo, są z gruntu bezpodstawne, że natomiast formy, pod którymi powierzono Norbergowi prace, nie były poprawne i mogły dać powód do uwag ze strony szwedzkiej. Aby jednak dobre stosunki między Rosją a Szwecją nie zostały zakłócone i celem wyciągnięcia konsekwencji z nietaktu popełnionego przez jego urzędników, uważa poselstwo za stosowne przeprowadzenie zmian personalnych w swym składzie.

Wyjaśnienia oficjalne zarówno ze strony rządu, jak i poselstwa sowieckiego nie uspokoiły opinii publicznej, a prasie szwedzkiej dały powód do licznych słusznych i złośliwych komentarzy.

Naogół zarówno prasa lewicowa, jak i prawicowa nie uznały wyjaśnienia poselstwa sowieckiego za wystarczające i choć z zadowoleniem powi-

tały odwołanie attache Orasa i jego pomocnika Wolskiego, uważały jednak, że zadośćuczynienie ze strony poselstwa jest niepełne, a sprawa cała przez rząd niedostatecznie wyjaśniona. Niektóre pisma pravicowe domagały się nawet niedwuznacznie dalszego oczyszczenia poselstwa, przyczem wskazywano dość wyraźnie na osobę samego posła sowieckiego Koppa.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że czynniki oficjalne liczą się dziś poważnie z próbami nawiązania stosunków handlowych z Sowietami i to jest zapewne najważniejsza przyczyna, dla której nie chciano zaostrzać już i tak niebezpiecznej sytuacji. Ze względu bowiem na usunięcie się oficjalne Anglii od stosunków handlowych z Sowietami, Szwecja liczy się poważnie z wielkimi możliwościami obrotów handlowych z państwem sowieckim, co już po części zaczyna się realizować.

B. D.

## Zaginiona wyprawa.

W styczniu roku 1925 wyruszyło żaglowcem z Nowego Jorku, trzech podróżników-badaczy, pułk. Fawrett, jego syn i Rabigh Rimmel, kolega i przyjaciel młodego Fawretta. Celem ich wyprawy były pochłonięte przez puszcze, opuszczone przez mieszkańców starożytnie miasta mitycznych białych Indian w Brazylii.

Pułk. Fawrett podjął wyprawę, ażeby odkryć ślady owej zaginionej kultury indyjskiej. Z Rio de Janeiro do Limy w Peru jest 8665 km. drogi a raczej bezdroża przez góry, stepy, rzeki, bagna i puszcze. Każdy krok jest tu walką o życie z niebezpieczeństwami wszelkiego rodzaju z węzłami jadowitymi, moskitami, skorpionami i wszelkimi pasorzytami, z wyziewami, które grożą żółta febra.

Krok po kroku wdzierali się trzej badacze w głąb tajemniczej krainy. Do Cuyaby, w prowincji Matto Grosse szło się jako tako, miasto bowiem, leżące na skraju obszaru zamieszkałego przez białych, łączy w Rio de Janeiro droga niezbyt dobra, ale droga. Gorzej zaczęła się od Cuyaby. Od tego punktu każdy krok trzeba wyrabiać toporem. Z

rzadka tylko nad brzegami rzek spotyka się osady Indian. Pułk. Fawrett obrał kierunek na Fazandobaxixi i Rio Xingu, by dotrzeć do Diamantino. W kierunku północno-zachodnim na 8 stopni na południe od równika, leży jego zdaniem, mityczne miasto białych Indian. W liście nadesłanym pod datą 22 kwietnia r. 1925 do „New York World’a” donosił, że zdaje mu się, iż znalazł ślady prastarej kultury.

Bezdroża puszczy, zabójczy klimat, niestychane trudy i wylęwy, niosące żółta febre, podkopały siły podróżników. Rabigh, Rimmel i młody Fawrett zachorowali w Rio Xingu, wrócili więc do Cuyaby, by tam się leczyc. W drugiej korespondencji, z dnia 30 maja 1925 Fawrett donosi o straszliwych cierpieniach, które sprawiają ukąszenia przeróżnych owadów. List ten był ostatnim śladem życia podróżników.

Z Rio de Janeiro wyruszyła koźcem roku 1926, druga wyprawa. Podjął ją inżynier francuski, Roger Courtville, po zostający w służbie rządu brazylijskiego, w towarzystwie żony i mechanika. Nic nie wiedząc o wyprawie Fawretta Courtville wyruszył samochodem do

Red River, a więc tą samą drogą. Przeprawiwszy się z pomocą Indian przez rzekę Courtville zdaża w kierunku na Rio Costa.

— W kilka godzin potem — opowiada Courtville — spostrzegliśmy w naszym lasku człowieka, który siedział bez ruchu, z twarzą ukrytą w dłoniach, zupełnie wyczerpanego. Był siwy, mógł liczyć lat ok. 60. W strzępach opadało z niego ubranie, spodnie do kolan, ko szule z khaki, znoszone trzewiki o grubych podeszwach, biały kapelusz słomkowy, brudny i podarty. Gdy przyszedłem do niego, drgnął jak w dreszczach febrzy.

Zapytałem go po portugalsku o drogę do Cuyaby. Nie odpowiedział. Schyliłem się nad nim i spostrzegłem, że nogi ma skłute okropnie przez moskity. Przemówiłem po angielsku. Podniósł głowę i wówczas ujrzałem twarz okropnie zniszczoną febrą i strasznymi jakimiś przejściami. Powiedziałem do niego: „Strasznie pastwiły się nad panem moskity”.

— Tak, głodne są te owady, — odpowiedział i znów popadł w zadumę.

W Cuyabie zapytałem o tego dziwnego człowieka. Pewien urzędnik zainteresował się nim, wyrażając zdanie, że był to zapewne pułkownik Fawrett, a spotkałem go w odległości 170 km. od Cuyaby.

W Parecis, tj. we wsi indyjskiej, styszałem znów coś niecoś o Fawrecie. Pewien Indianin pokazał mi kompas, opowiadając, że widział dwóch białych, z których wyższy miał rurę, rzucającą pioruny śmierci niosące. Drugi biały zmarł w odległości „7 księżyców” drogi na północ od Parecis. O cztery dni marszu od grobu towarzysza, drugi biały, ten wyższy zakopał w ziemi sporo jakichś przedmiotów. Tym zmarłym mógł być Rimmel. Indianin bowiem opowiadał o nim, że za ledwie mógł iść.

Sądze — opowiada Courtville — że Fawrett doszedł do Bahla, skąd zwrócił ku górą Parecis. Wracam więc do Rio, by zorganizować wyprawę ratunkową.

Tak brzmi doniesienie Courtville’a, nadeszłe w dziesięć miesięcy po spotkaniu z Fawrettem. Czyż więc wyprawa ratunkowa zdaży na czas?

## KAWA RIEDLA

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

JACK LONDON.

108)

## Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

(Ciąg dalszy).

— Dawnoby już skończył z babami, gdyby mi nie przerywano. Jakem rzekł, St. Vincent ciągle czekał chwili, kiedy będzie mógł się mnie pozbyć. Pewnego dnia, kiedy się niczego nie spodziewałem, zdziesiął mnie przez tę kolbę, zapakował indjanke do łódki — i jazda. Wiecie wszyscy czem był kraj Yukonu w 84-tym. Zostałem sam, bez ekwipunku, bez żywności o tysiące mil od białych ludzi. Wylazłem jakoś, mniejsza już o to, jak. On wykaraskał się również. Wszyscy styszeliśmy o jego przygodach na Syberji. Dobra jest — chwilę pomilczał dla zwiększenia wrażenia. — Zdarzyło się, że i ja wiem o tem coś niecoś.

Włożył rękę do ogromnej kieszeni kurtki i wyjął zniszczony tom, oprawny w skórę i ciężki grubo.

— Dostałem tę książkę od kobiety Pete Whippla, Whippla z Eldorado. Dotyczy jej ojcowskiego dziada, a może nawet ojca tego dziada, niewiem dobrze. Jeżeli jest tu ktoś, kto umie czytać po rosyjsku, możemy zapoznać się z pewnymi szczegółami podróży pana St. Vincenta po Syberji. Jeżeli zaś nikt nie umie...

— Courbertin! On zna rosyjski! — krzyknął ktoś z tłumu.

Francuzowi dano przejście i popychano go naprzód, chociaż protestował.

— Zna pan język? — zapytał Del.

— Troszkę, bardzo słabo, zupełnie słabo — bronił się baron. — Dawno się uczyłem. Już zapomniałem.

— Czytaj pan, nie będziemy krytykować.

— Nie, ale...

— Czytaj pan! — rozkazał przewodniczący.

Del wepchnął książkę w rece barona, otwierając na pożółkłej karcie tytułowej. — Całe miesiące szukałem kogoś, kto mi to przeczyta. Teraz mi się nie wykreście, Charly — oświadczył radośnie. — Walcie!

Courbertin zaczął niepewnie: „Dziennik ojca Yakoutsk, zawierający krótki opis jego życia w klasztorze Benedyktynów w Obldorsku, oraz szczegółowy opis jego niezwykłych przygód pośród Ludzi Jelenia we wschodniej Syberji.

Baron przestał, czekając na wskazówki.

— Powiedz nam pan, gdzie i kiedy drukowane? — rozkazał Del.

— W Warszawie 1807 roku.

Kopacz zwrócił się triumfalnie ku zgromadzonym.

— Słyszycie? Zapamiętajcie sobie! 1807.

Baron rozpoczął czytanie pierwszego rozdziału.

— „Przyczyną wszystkiego był Tamerlan” — wymówił, układając mimowoli słowa swego przekładu w znajome mu dobrze zdania.

Frona zbladła nagle i pozostała biała przez cały czas czytania. Raz jeden zdecydowała się spojrzeć ukradkiem na ojca i rada była, że patrzył wprost przed siebie. Czując równocześnie uparte spojrzenie St. Vincenta, nie zwracała na niego żadnej uwagi. Widzieć mógł tylko białą twarz, pozbawioną wszelkiego wyrazu.

— „Kiedy Tamerlan ogniem i mieczem pustoszył Azję Wschodnią — czytał bardzo powoli Cour-

bertin — państwa zostały zburzone, miasta zrujnowane, narody rozprószone jak... jak gwiazdny pył. Pewne liczne plemię pędzone było poprzez kraj. — Uciekając przed pogromcami” nie, nie, „przed okrucieństwem pogromców, ci wygnañcy zapędzili się daleko na Syberję, kułując w stronę północną i wschodnią i zaludniając zczasem bieg oceanu północnego odnogą rasy mongolskiej”.

— Przerzuc pan kilka stron — poradził Bill Brown — i czytaj to tu, to tam. Nie mamy czasu do wyczerania.

Courbertin usłuchał. — „Na brzegu mieszkali Eskimosi, łagodni i nieszkodliwi. Sami siebie przezywali „Oukillon”, czyli: Ludzie Morza. Kupiłem od nich psy i żywność. Podlegała oni jednak plemieniu Chow Chuen, które to plemię zamieszkuje wnętrze kraju i zowie się Ludźmi Jelenia. Owi Chow Chuen są okrutni i dzicy. Kiedy oddaliłem się od brzegu, napadli na mnie, ograbili i wzięli do niewoli”. Przerzucił kilka stron. „Wywalczyłem sobie pośród nich wysokie stanowisko, ale to bynajmniej nie zbliżyło mnie do wolności. Rozum mój był dla nich zbyt cenny, żeby mogli pozwolić mi odjechać. Stary Pi-One był wielkim wodzem i postanowiono, że zaślubić mam jego córkę, Ilswungę. Ilswungę była wstrętnem, niechlujnem stworzeniem. Nie chciała się kapać i obyczaie miała niedobre. Zaślubiłem Ilswungę, ale była mi żoną tylko z imienia. Poskarżyła się więc swemu ojcu, staremu Pi-One i gniewny był na mnie bardzo. Plemię poczęło buntować się przeciwko mnie, ostatecznie jednak doszedłem do jeszcze większej potęgi, dzięki własnemu sprytowi i przemysłności; Ilswungę nie skarżyła się już więcej, nauczyłem ją bowiem grać w karty i wielu innych rzeczy”.

(C. d. n.).

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

## O podróży prof. Piaseckiego.

Przed kilkunastu dniami wrócił ze swej naukowej podróży po Europie dr. Eugeniusz Piasecki prof. Uniwersytetu w Poznaniu, nasza chluba i sława naukowa na polu wychowania fizycznego. Prof. Piasecki odbył tę podróż, jako delegat Ligi Narodów na wniosek delegatów czechosłowackich, celem zbadania możliwości kooperacji międzynarodowej na polu wychowania fizycznego. Podróż po Europie, po najważniejszych ośrodkach wychowania fizycznego, była zrealizowaniem tylko części tego planu, dalszymi etapami badań prof. Piaseckiego mają być jeszcze Ameryka i Japonia.

Podróż swą rozpoczął prof. Piasecki od krajów północy; zwiedził kolejno Finlandję, Szwecję, Norwegię, Danię, Holandję, Belgię, Anglię, Francję, Szwajcarię, Włochy, Austrię, Czechosłowację i Niemcy a więc łącznie 13 krajów, w czym 22 ośrodków wychowania fizycznego. Podczas tego badań prof. Piasecki metody naukowe wychowania fizycznego i kształcenia kierowników tak cywilnych jak i wojskowych, a pomocy użył mu: Sekcja Higieny Ligi Narodów, Polskie M. S. Zagr., Państw. Urz. Wych. Fizycz. oraz rządy, uczeni i wychowawcy krajów zwiedzanych.

O swej podróży tak mówi prof. Piasecki:

„Podróżuję często zagranicą dla badań nad Wych. Fiz. już od r. 1901. Zauważyć muszę, że lata ostatnie przyniosły wszędzie na tem polu znaczny postęp, chwilami wprost zdumiewający. W postępie tym przodują laboratoria naukowe specjalnie poświęcone omawianemu celowi. Pod tym względem ogromnie wysoko stanęła Dania, która posiada głośne na cały świat laboratorium prof. Lindharda przenoszone obecnie do nowego budynku, wzniesionego kosztem fundacji Rockefellera. Francja ma dwa laboratoria dawniejsze przy szkole wojsk. w Joninville i nowe przy Uniwersytecie paryskim. Niemcy wybudowali podobne w Hochschule für Leibesübungen w Berlinie a wreszcie Włochy i Belgia posiadają laboratoria w wojskowych szkołach (Farnesina koło Rzymu i Bruksela).

Co do metod stosowanych w szkołach, jak dawniej, system skandynawski góruje bezwzględnie. Stara metoda Linga uległa już zbawiennej ewolucji i ciągle ulega jej nadal. E. Falk (Sztokholm) — dla małych dzieci. Elli Björkstén (Helsingfors) — dla kobiet N. Bukha (Dania) — dla mężczyzn i wielu innych. Z prób syntezy tych metod, zbyt jednostronnie pojmowanych i stosowanych zazwyczaj w ramach ich twórców na uwagę zasługuje major Thullin (Lund — Szwecja Południowa). Pod względem natomiast ilościowym t. j. wymiaru czasu poświęconego wychowaniu fizycznemu w szkołach, urządzeniach (sały, boiska, pływalnie itd.) — kraje o języku niemieckim bardzo szybko dopędzają Skandynawię. Hasłem dnia u nich obecnie jest codzienna gimnastyka w szkołach i wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń w uniwersytetach. Temi niepoślednimi szczegółami Niemcy częściowo wyrównują swe braki jakościowe, gdyż metoda ich wciąż jeszcze w części jest oparta na tradycji ojczyźnej akrobatyki Jahna - Spiessa.

My ilościowo stojmy w każdym względzie jeszcze słabo, natomiast jakościowo — bez zbytej zarozumiałości stwierdzić to możemy — dobrze Polska stoi znacznie lepiej pod względem doboru metody, niż wiele narodów zachodu Europy. Tam bowiem czerpano ją ze wzorów najłatwiej dostępnych (t. j. sąsiednich lub ogłoszonych w języku zrozumiałym; my zaś jak w XVI w. staliśmy naszą młodzież wprost do uniwersytetów włoskich, tak też i dziś odległość oraz trudności finansowe i językowe nie odstraszały nas od podtrzymania ciągłego kontaktu z samem źródłem kultury danego zakresu — na północy.

Co do urządzeń naszych uczelni wychowania fizycznego, dzisiejsze są oczywiście w porównaniu z wielu zagranicznymi, poniżej możliwego poziomu, lecz te, których się spodziewamy w ciągu najbliższych lat (nowy gmach Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Państw. Inst. W. F. w Bielanych pod Warszawą) będą z pewnością na poziomie nie zbyt dalekim od urządzeń zagranicznych.

Podając powyższe cenne uwagi prof. Piaseckiego, z prawdziwą dumą zaznaczamy, iż ten, którego Liga Narodów tak zaszczytnym mandatem obdarzyła, zaczął swą owocną pracę w Sokole na terenie Lwowa, iż pierwszy nawoływał do ćwiczeń i zabaw na wolnym powietrzu, przykładając swą rękę do stworzenia Tow. Zab. Ruchowych, założyciel K. Gimn. - Sport. w łonie IV gimn. (zawiazek Pogoni), inicjator niejednej zdrowej i pożytecznej imprezy sportowej.

Obecnie pracuje prof. Piasecki nad szczegółowym sprawozdaniem dla sekcji higieny Ligi Narodów, przygotowując równocześnie podobne dla PUWF. i Min. Ośw. W sprawozdaniu tem oprze się nietylko na swych wrażeniach i notatkach, lecz i na dokumentach i bogatej literaturze w 11 językach, jaką zdołał zakupić podczas podróży. Fachowe sprawozdanie zostanie pomieszczone na łamach „Wychowania Fizycznego“.

R. W.

## Likwidacja rozłamu piłkarskiego.

Walne zgromadzenie PZPN-u.

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Warszawa, 15 stycznia. (D). W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie PZPN-u, w którym wzięli udział delegaci Krakowa, Górnego Śląska, Lwowa, Łodzi, Poznania, Pomorza i Włocławka. Natomiast okręgi Lublin i Włocławek delegowały swych przedstawicieli. Obrady otworzył p. dr. Cetnarowski. Ze sprawozdania zarządu wynika, że rok 1927 z powodu rozłamu wywołał fatalny wpływ na rozwój piłkarstwa polskiego. PZPN. w działalności swej postępuje po gentleman'sku, nie jednokrotnie odrzucał środki, jakie miał do dyspozycji przeciwko Lidze. Również stosunek PZPN-u do okręgów był poprawny. FIFA okazała wielkie zainteresowanie rozłamek i podobnie jak inne związki zagraniczne ofiarowy-

wała swoją pomoc, jednakowoż PZPN. nie chcąc dopuścić obcych do wpływów na nasze stosunki, zrezygnował z tej pomocy.

Następnie złożył sprawozdanie z W. G. D. dr. Wojakowski, z Polsk. Koll. Sędziów p. Mallow i kasowe p. Hoczner, który wyjaśnił, że efektywny dług PZPN-u wynosi 15.000 zł., a nie 40.000 zł., jak również że kwota 1000 dol. należąca Turcji, będzie umorzona z chwilą wyjazdu polskiej reprezentacji do Turcji. Następnie przez aklamację wyrażono podziękowanie ustępującemu zarządowi i wybrano prof. Dregiewicza przewodniczącym konstituującego walnego zgromadzenia PZPN. z klubami należącymi do Ligi. Odbyło się ono w niedzielę. Zebranie zagał prof. Dregie-

wicz, przewodniczył pułkownik Jacheć, zaś honorowym przewodniczącym obrał dr. Cetnarowski. Statut przyjęto. Nowe władze PZPN. wybrano w następującym składzie: Zarząd: prezes gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezesi: Bratkowski i Działyński, sekretarz kpt. Machowski, skarbnik Korniak, członek Zarządu Witoszyński, kapitan sportowy Tadeusz Kuchar, referent spraw zagranicznych Orski. Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący Antoszkiewicz, członkowie: Dzierżanowski, Sankowski, Berliński, Lucyna i Goldfeder. Komisja Rewizyjna: dr. Mękariski, Lasko-

wnicki, Wasserab, Zakrzewski, Dudyk. Poza tem uchwalono złożyć wizytę przez specjalnie wybranych delegatów pułkownikowi Ulrychowi i zawiadomić go o zlikwidowaniu zatargu w piłkarstwie oraz prosić o opiekowanie się Polskim Związkiem Piłki Nożnej.

W sprawie Pogoni zniesiono dyskusję i uchwalono, że Pogoni ma rozegrać zawody przyjacielskie z Warszawianką w Warszawie i z IFC. we Lwowie.

Walne zgromadzenie Ligi Państwowej odbędzie się jutro.

## Z działalności Ośrodka WF. we Lwowie.

Ośrodek wychowania fizycznego DOK. VI. rozwinął już wczesną jesienią, szczególnie ożywioną pracę sportową i prowadzi ją obecnie nadal, zyskując coraz to lepsze wyniki.

Za zadanie położył sobie Ośrodek wych. fiz. podniesienie poziomu sportowego we Lwowie i na prowincji, przy gotowaniu jesienią uczestników do sportów zimowych i szkoleniu kadr instruktorskich na okres letni.

Dzięki zrozumieniu i silnemu poparciu Miejskiego Komitetu WF. i PW. przy pracy pełnej poświęcenia kier. tref. pw. i wf. ppłk. Lewickiego i ofic. Ośrodka por. Barana i por. Krywalda, cel został w zupełności osiągnięty.

W okresie jesiennym zimowym zorganizowano szereg kursów, które obejmowały po kilka kompletów, a mianowicie:

Kurs instr. gimn. pań i panów 125 uczestników; kurs gimn. pań i panów dla początk. 380 uczestn., lekkoatletyka pań i panów instr. 70 uczestn. dla początkujących 205 uczestn.

Gimnastyka i lekkoatl. pań i panów kurs instr. z czterotygodn. pobytom p. Norlinge 340 uczestników., boks kurs instr. 140 uczestn. dla początk. 140 uczestn.

Szermierka, szable i floretty pań i panów kurs instr. 152 uczestn., szermierka kurs początk. 168 uczestn.

Na szczególną uwagę zasługuje kurs instr. ml. wiejskiej gimn., lekkoatl. i gier z liczbą 25 uczestn., kurs zaprawy zimowej piłkarzy z liczbą 38 uczestn., kurs instr. narciarzy z liczbą 37 uczestników, kurs instr. narciarzy ofic. DOK. VI. 18 uczestn., kurs instr. narc. pań początk. 30 uczestn.

Ogółem Ośrodek wf. szkół w kursach instr. i początkującym około 1600

uczestników nie wliczając kursu narciarskiego Korpusu Kadetów Nr. 1. z p. Stolpem w którym bierze udział 150 kadetów.

Ośrodek rozporządza 11 salami gimnastycznymi wynajętymi w zakładach szkolnych w „Sokole“.

Gorzej przedstawia się sprawa z wyposażeniem w sprzęt, którego braku jest dotkliwie odczuwać.

Brak również dobrych i wyszkolonych instruktorów w takiej liczbie jak tego praca na kursach instr. wymaga.

Ośrodek posiada 2 oficerów instr. por. Barana i por. Krywalda, którzy oprócz pracy biurowej w Ośrodku prowadzą lekcje po południu i wieczorem, wobec czego są przeciążeni pracą.

Oprócz powyższych stałych instruktorów współdziałają w pracach instr. Ośrodka wf. następujący instruktorowie, specjaliści w pewnych dziedzinach pracy wf. i mjr. dr. Dybowski, prof. Dregiewicz, kpt. dr. Chmura, p. Humen, por. Janicki, podch. Kiernożycki. Wymienić tu należy również p. Norlinga, którego pozyskał Ośrodek wf. na okres 4 tygodniowy i p. Stolpego prowadzącego obecnie lekcje narc.

Pracę swą kontroluje Ośrodek wych. fiz. urządzaniem zawodów. Pierwsze takie odbyły się w grudniu 1927, w ujeżdżalni wojsk. przy ul. Jabłonowskich i dały bardzo dobre wyniki, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę bieżnie 110 m. i miękkie podłoże.

W programie swoim przewiduje Ośrodek wf. jeszcze szereg kursów instr. oraz zawodów, pokazów itp. imprez sportowych, jak zawody bokserskie, Akademia szermiercza pań i panów oraz zawody szermierskie.

## Walne Zgromadzenie K. S. LOZLA.

Kollegjum sędziów lekkoatletycznych lwowskiego okręgu jest instytucją, która od dwóch lat kosztowała się i nie mogła ani rusz doprowadzić do statutowego założenia zarządu. Do piero upór kilku ludzi doprowadził do końca w dniu 14 bm., w którym to dniu uchwalono wreszcie statut i już w myśl statutu przeprowadzono wybory. Dłuższą dyskusję wywołał statut, w którym przeprowadzono cały szereg poprawek, mimo, że statut dość dobrze był opracowany przez komisję wybraną w grudniu ub. roku o składzie Wiśłocki, Beigel i Humen.

Po przyjęciu statutu wybrano nowe władze, które obecnie przedstawiają się następująco:

Zarząd: przewodniczący, równocześnie wiceprezes Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego Wiśłocki Jan, członkowie zarządu Beigel Jakób i Lipecki Włodzimierz.

Komisja rewizyjna: por. Theuyer, Schweitzer i Rzenka Władysław.

Przy wnioskach uchwalono wyso-

kość taks za głoszenie zawodów z prośbą o wyznaczenie komisji, która przedstawią się następująco: 1. za zawody międzynarodowe 25 zł., ogólnopolskie 15 zł., okręgowe próby, pobicia zawodów złożone osobno i zawody wewnętrznoklubowe od 5 zł., zaś próby pobicia rekordu zgłoszone w czasie trwania zawodów i zł. od każdej konkurencji. Zawody o mistrzostwo zwolnione są od taks. Takse egzaminacyjną dla zgłaszających się do egzaminu sędziowskiego ustalono na 2 zł.

Z ważniejszych wniosków uchwalono wysłać do Polskiego Związku Lekkoatletycznego wniosek z propozycją zamianowania sędziami międzynarodowymi pp. prof. Dregiewicza Tadeusza i Kuchara Tadeusza, oraz sędziami związkowymi pp. Rzepkę Antoniego i dr. Ruckera.

Z mandatu wybrania zarządu K. S. spodziewamy się, że zawody będą w przyszłości należycie obsadzone i nie powtórzy się więcej fakt, że na zawodach o mistrzostwo Okręgu nie było ani jednego sędziego.

W. Rz.

## Eliminacyjne zawody narciarskie w Zakopanem.

W dniu 14 i 15 stycznia odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie które dały następujące wyniki:

**Bieg 18 km.** 1. Czech Bronisław (SNTT.) 1 godz. 24 min. 36 sek., 2. Motyka Zdzisław (SNTT.) 1'25 min. 38 sek., 3. Szostak (SNTT.), 4. Kuraś (SNTT.) 1'26 min. 51 sek., 5. Motyka Judjan (Sokół) 1'27 m. 16 sek., 6. Motyka Stanisław (SNTT.) 1'20 m. 0 sek., 7. Król (Sokół) 1'30 min. 55 sek., 8. Szostak (Sokół) 1'31 min. 20 sek.

**Bieg wojskowy 25 km.** 1. por. Wójcicki 2 godz. 09 min. 41 sek., 2. st. strzelec Skupień 2'10 min. 20 sek., 3. Czech Władysław 2'15 min. 01 sek., 4. Żytkowski 2'15 min. 18 sek., 5. Zaydel 2'16 min. 31 sek.

**Bieg juniorów 7 km.** 1. Berych (SNTT.) 38 min. 41 sek., 2. Polankowy 43 min. 30 sek., 3. Pietraszkiewicz 45 min. 22 sek.

**Biega pań.** 1. Polakówna (Sokół) 43 min. 15 sek., 2. Lotczkowa (KTN.) 45 min. 58 sek.

**Bieg 30 km.** 1. Krzeptowski Andrzej II. (SNTT.) 2 godz. 39 min. 14 sek., 2. Walczyński 2'40 min. 30 sek., 3. Kawa (Czarni Lwów) 2 godz. 50 min. 22 sek.

**Konkurs skoków na Krokwi:** 1. Czech Bronisław (SNTT.) 51 i 53 i pół m. nota 18.145 pkt., 2. Rozmus (Wisła Kraków) 43 i 45 m. nota 15.812 pkt., 3. Graca (Sokół) 44 m. nota 15.415 pkt., 4. Żytkiewicz, 5. Gąsienica, 6. Kuraś. Motyka Stanisław uległ kontuzji, zaś Sieczka nie startował.

**Kombinacja:** 1. Czech (SNTT.) 19.972 pkt., 2. Kuraś (SNTT.) 15.120 pkt., 3. Rozmus (Wisła) 14.906 pkt.

### KRONIKA SPORTOWA

Poza konkursem Czech (SNTT.) ustanawia nowy rekord polski fenomenalnym skokiem 61 m.

**Kairo:** Ferenz Varos — Reprezentacja Egiptu 4:1.

**Paryż:** Wiedeń - Paryż 3:0.

**Hamburg:** Hamburg - Bromberg 3:5.

**Norymberga I. F. C.:** Norymbergia Michel 1860 7:0.

**Wiedeń:** Łyżwiarzkie mistrzostwa Austrii: Bieg 500 m. Mosser 48'6 sek., Bieg 5000 m. Polacek 9 min. 18 sek.

**Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.** Narciarze czescy, zarówno jak i niemieccy, zamieszkają tuż przed Olimpiadą Zimową w Pontresino. Będzie to ostatni etap przygotowań tych zawodników do Igrzysk. W przeciwieństwie do narciarzy, zawodnicy łyżwiarzy i hokejowi przyjadą od razu do St. Moritz. Czeska ekspedycja hokejowa składa się z 9 zawodników i 3 osób, towarzyszących ekspedycji.

==O==

## Jubileusz Macierzy Serbskiej.

(1826—1926)

Z powodu licznych przeszkód świętano uroczyste stulecie placówki oświatowej serbskiej „Matica Srpska” dopiero 28 i 29 grudnia ubiegłego roku w Nowym Sadzie, przy współudziale delegatów także z innych państw słowiańskich.

Macierz Serbska (Matica Srpska) została założona dnia 16 lutego 1826 w Budapeszcie. Pierwotnym celem tegoż stowarzyszenia było wydawanie tylko czasopisma literackiego, niebawem jednak działalność jej wkracza na szersze tory.

Przeniesiona w r. 1864 do Nowego Sadu, rozwija dalej swą akcję oświatową, stając się potężną narodową instytucją.

Historja jej to wyraz bohaterskich zmagani narodu serbskiego w byłej monarchji austro-węgierskiej, opierającego się imperialistycznym zakusom zaborczej polityki węgierskiej, pod której panowaniem pozostawały trzy główne środowiska serbskie, tj. Banat, Baczka i Barania.

Naród serbski umiłował tę swoją instytucję, nie szczędząc materialnego poparcia dla jej rozwoju i potęgi; to też „Matica Srpska” posiada liczne fundusze, będące zbiorowym dowodem ofiarności społeczeństwa.

Sto lat jej istnienia wypełniła owocną pracą kilku pokoleń. Przez cały czas swego bytu wydała „Matica Srpska” szereg prac i publikacji, jako to: 328 zeszytów „Letopisu”, który dziś jest miesięcznikiem na nowoczesną skalę, 160 tomów „Książek dla ludu”, 48 „Knjig” tj. przeważnie utworów literatury pięknej, 30 publikacji okolicznościowych, kalendarz wydawany od r. 1902—1914, czasopismo „Matica” 1866—1870, księgi pamiątkowa pt. „Spomenica Matice Srpske 1826—1926”, „Srpska Umetnost u Vojvodini” (sztuka serbska w Wojwodinie) i szereg innych.

Stuletnią działalność oświatową, kulturalną i patriotyczną Macierzy Serbskiej można ocenić należycie dopiero wtedy, jeśli się zważy, że wszystkie jej wydawnictwa nie były martwą literą, lecz czemś, co weszło w krew narodu i stało się jego częścią organiczną. F. Crnek.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Popieraj przemysł rodzimy  
A dasz pracę bezrobotnym.

## Co mówi o sytuacji obóz Piłsudskiego?

Wywiad „Słowa Polskiego” z profesorem Leonem Kozłowskim.

Lwów, 15 stycznia.

— Co sądzi p. Profesor o wyborach i konsolidacji wszystkich ugrupowań polskich?

— Zadaniem „Blok bezpartyjnej współpracy z Rządem” jest zgrupowanie około wspólnej listy nie tylko wszystkich Polaków, ale też wszystkich obywateli Państwa bez względu na narodowość czy wyznanie. — Dlatego z tą sprawą łączy się ściśle tak sytuacja w obozie polskim, jak też wśród mniejszości narodowych. — Zaczę od tych ostatnich.

Na terenie „Wschodniej Małopolski” wśród żydów mamy dwa odłamy; pierwszy ortodoksi mający za sobą masy żydów, t. zw. starozakonnych i warstwy inteligencji, czującej i myślącej po polsku. — Tak jedni jak i drudzy odnoszą się bardzo przychylnie do Państwa i państwowości polskiej. Drugi odłamek to nacjonalści żydowscy — sjonisi, którzy specjalnie na terenie Wschodniej Małopolski przez zerwanie z blokiem mniejszości narodowych zaznaczyli również swój lojalny stosunek do Państwa.

Wśród Rusinów mamy cztery grupy. — „Undo” partja nacjonalistów „ukraińskich” i „Selrob” partja radykałów wrogie Państwu i państwowości polskiej, „UNS” i partja staroruska, bar dziej krytyczne i za podstawę realny stan rzeczy biorące, zajmują lojalne stanowisko względem Państwa. — Stwierdzić jednak muszę, że każda z tych czterech grup, dzieli się jeszcze na dwie grupy, nazwijmy prawą i lewą, umiarkowaną i nieumiarkowaną. — Chłop ruski, podobnie zresztą jak polski, ma dosyć partji politycznych — widzi realne wyniki rządów Marszałka i stosunkowo wywołuje się lojalnie wobec tego rządu, odczuwając zwłaszcza poprawę gospo-

darczą wyrażającą się w jego zrozumieniu w tem, że podczas kiedy przedtem za parę butów musiał dać dwa metry żyta, dziś ma ich dwie pary za metr. Dlatego chodzi nam o to, ażeby wystawić na listach takich kandydatów, którzy na poparcie ludności nie tylko polskiej mogą liczyć.

O ile chodzi o stronnictwa polskie to zaznaczyć muszę, że dzisiejsze partie polityczne przeważnie są partjami wzrostem w czasach niewoli i dlatego nie dostosowanymi do istnienia własnej państwowości. — Nie twierdzą przez to, że partie nie mają racji bytu, owszem przeciwnie, lecz dopiero z chwilą gdy punktem wyjścia dla programów partyjnych stanie się interes Państwa jako całości będą widziały czas do różnicowania programów zarówno społecznych jak i politycznych.

Konstytucja nasza daje supremację partyjności, robiąc suwerenem 444 posłów, nie stwarza stosunków, któreby miały cechy stałości i trwałości. Chodzi nam o wznowienie władzy Prezydenta, o rozgraniczenie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Nazywają nas często zwolennikami ustroju prezydjalnego; pojęcie to nie ma się jednak pokrywać z prezydjalizmem amerykańskim. — Chodzi nam bowiem o rozbudowanie władzy Prezydenta, a w zakresie odpowiedzialności parlamentarnej o stworzenie takich warunków, w którychby rząd usunąć mógł tylko pewną pozytywną większość, dającą pełną rękojmię stworzenia drugiego silnego rządu, bo tylko to zmienności, chwiejności w naszym życiu politycznym może zaradzić.

Dążeniem naszym jest, ażeby wszyscy stanęli na stanowisku państwowości polskiej, ażeby ugrupowania polskie

wszystkie bez wyjątku, odłożyły na bok spory szczegółowe, ustosunkowały się pozytywnie do obecnego regimu. — Obóz nasz mimo, że mamy pewne zastrzeżenia co do pewnych partji czy grup, gotów i pragnie jaknajdalej idącej zgody.

— Co sądzi p. Profesor o rokowaniach, jakie się toczą pomiędzy „Blokkiem Katolicko-Narodowym” a „Blokkiem bezpartyjnej współpracy z Rządem”?

— Co się tyczy rokowań pomiędzy dwoma blokami, to tak jak w miłości: „Cały rzeczy w tem ambaras, aby dwie je chciało naraz”. — Z naszej strony jest dużo jaknajlepszych chęci do zgody i współpracy. — O ileby jednak do zgody i współpracy przedewszystkiem z osobą Marszałka nie doszło, wtedy będziemy musieli przystąpić do walki, którą ze względu na interesy narodowe, tu na kresach, uważamy za szkodliwą. W każdym okręgu, w którymby prócz naszego bloku wystawił listę „Blok Katolicko-Narod.”, stracilibyśmy przynajmniej jeden polski mandat, co daje w sumie 3—8 mandatów.

Podkreślam, że w zakresie ambicji mandatowych obóz nasz kładzie nacisk na wartość moralną kandydatów, nie zaś na ich liczbę.

O ileby niedoszło do porozumienia — dodaje nakoniec prof. Kozłowski — dojdzie do dyskusji, w której to niejednokrotnie imię Marszałka Piłsudskiego będzie poruszane, a my stojąc na stanowisku Marszałka, będziemy demaskować demagogów mając to przeświadczenie, że przeprowadzona walka wyborcza będzie źródłem do dalszej przebudowy opinji publicznej i zwycięstwem myśli państwowej nad ideologią i interesem stronnictw. (br. zd.)

Nie wchodząc w całość wywodów p. prof. Kozłowskiego, zaznaczamy, że stanowiska wobec zasadniczego warunku tej konsolidacji, którym jest sformułowane przez blok katolicko-narodowy żądanie stworzenia listy wspólnej o charakterze ogólnonarodowym z osobną listą państwową dla kresów a bez przyłączania jej do listy Bloku współpracy z rządem. Nadto niesłusznie przypisuje prof. Kozłowski opozycyjnym stronnictwom narodowym na wypadek rozbięcia konsolidacji zamiar demagogicznej walki z rządem, który to zamiar w odzwie Bloku katolicko-narodowego wyraźnie został wykluczony.

W Ameryce już dawno rozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dziesiąt OO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

### Z KLUSIKÓW

## Prakseda Pichlowa

Sodaliska Marjańska, żona inżyniera, emer. Rady ministerjalnego zaopatrzonego św. Sakramentami, zasnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 13 stycznia 1928 r., przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 stycznia 1928 o godz. 3 popołudniu z krypty OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku

Mąż, dzieci i wnuki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się w piątek, dnia 20 stycznia 1928 r., o godz. 8.30 rano w kościele parafjalnym św. Mikołaja.

We Lwowie, dnia 14 stycznia 1928.

## Wiadomości bieżące.

16

Styczeń

1928

Poniedziałek

Marcelego

Wtorek: Antoniego Op.

Wschód słońca 7:26

Zachód 16:14

## TEATR WIELKI.

Poniedziałek 16 bm. „Donna Oretta”.

## TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 16 bm. „Niech mnie diabli...”

## TEATR MAŁY.

Poniedziałek 16 bm. „Dudek”. Gościnny występ Fertnera.

Wtorek 17 bm. „Dudek”. Gościnny występ Fertnera.

## KINOTEATRY.

Apollo: „Casanova” z Mozzuchinem.  
Kopernik: Książę Pirat.  
Lew: „Casanova” z Mozzuchinem.  
Marysińska: Książę Pirat.  
Palace: „Upiorna oczy”.

WYSTAWA ZIMOWA przez W. Lama z Poznania, M. Gutkowskiej z Krakowa, J. Kłoda z Warszawy i M. Reyznera.

## Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za styczeń.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następujący arkusz powieści pt. „Cienie”.

— Z Młodzieży Wszepolskiej. Dziś w poniedziałek 16 b. m. o godz. 20-tej w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7) zebranie sekcji technicznej. We wtorek 17 b. m. o godz. 7.15 wieczorem w lokalu Z. L. N. (Piłsudskiego 11) zebranie sekcji ideowej z referatem na temat: „Polityka finansowa”, J. Zdziechowskiego.

— Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne. Poniedziałek 16 b. m. o godz. 18.30 wieczór przeżroczny, docenta dra W. Reissa, w lokalu własnym ul. Sokoła 1, II. p.

— Włec wyborczy katolicko - narodowy. Z inicjatywy Komitetu Wyborczego Młodych, odbył się w niedzielę w sali Towarzystwa Pedagogicznego pierwszy włec wyborczy pod hasłem współpracy z blokiem katolicko - narodowym. Obecnych było ponad 300 osób zarówno z młodych jak i ze starszego społeczeństwa.

Sytuacje wyborczą referowali pp. Bertoni, Sienkiewicz i Sosnowski. Włec zakończył się uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

— Pożar mieszkaniowy. Przy pl. Bernardyńskim w mieszkaniu W. Tarnawskiego z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł wczoraj pożar mieszkaniowy, został jednak szybko przez straż pożarną ugaszczony.

— Aresztowanie oszusta. Policja aresztowała wczoraj Józefa Konika, praktykanta biurowego, zamieszkałego przy ul. Lwowskich Dzieci. 1. 42, za oszustwo, popełnione przez sfalszowanie pieczęci i podpisów i nieprawne skutkiem tego zbieranie datków na rzecz harcerzy.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

## Nowy prezes Zw. Obrońców Lwowa.

Lwów, 16 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa dla uzupełniających wyborów prezesa, jednego wiceprezesa i członka Rady Zawiadowczej. Z braku mniejsza dokładne sprawozdanie odkładamy do następnego numeru, poprzestając

na podaniu do wiadomości, że prezesem Związku Obrońców Lwowa został wybrany adwokat dr. Antoni Nowak-Przygodzki, wiceprezesem p. Karol Baczyński (dotychczasowy prezes), zaś członkiem Rady został wybrany p. N. Kramarz.

## Smiertelny epilog karkołomnej produkcji „człowieka-muchy”.

Akrobata Stefan Poliński spadł z dachu dwupiętrowej kamienicy i doznał pęknięcia czaszki. — Zmarł wieczorem.

Na godz. 12 w południe w dniu wczorajszym zapowiedziany występ fenomenalnego akrobata, Stefana Polińskiego, zgromadził na ul. Akademickiej kilkanaście tysięcy ludzi, żądnych widzenia tego wstrząsającego pokazu, którego część dochodu przeznaczyl Poliński na Ligę Obrony Powietrznej Państwa oraz Świetlicę Policji Państwowej. Organizacja tego widowiska pozostawiała wiele do życzenia, gdy się zważy, że trzy zaledwie kasy w nieopisanym były obłożeniu napierających tłumów a brak policji na widowni przed kamienicą nr. 16 na ul. Akademickiej sprawiał, że tysięczne tłumy wśród niewidzianego oddawna ścisłu falując w jedną lub drugą stronę, mogły każdej chwili doprowadzić do nieprzewidywanych wypadków, które tylko dziwnym zbiegiem okoliczności nie miały miejsca.

Widowisko, którego początek wyznaczony był na godz. 12 w południe, rozpoczęło się ze znacznym, bo przeszło godzinę trwającym opóźnieniem, co na widowni „pod gołem niebem” wywoływało w tłumie głosy niezadowolenia. Orkiestra 40 p. p., mała przygrywać w czasie popisu, odegrała zaledwie dwa czy trzy utwory.

Ścisł na ul. Akademickiej panował nieopisany i skupiał się w dwóch przedewszystkiem miejscach: przed wylotem ul. Chorażczyzny, gdzie w wysokości trzeciego piętra ponad ulicą przez wieszoną była lina z dachu kamienicy nr. 4 do dachu narożnej kamienicy, gdzie w parterze mieści się sklep Tetlichkovej. Druga zwarta masa zebrała się przed kamienicą nr. 16, gdzie miała się odbyć główna produkcja Polińskiego, który związany łańcuchami miał w powietrzu oswobodzić się z więzów. Poza tem u wylotu ulicy Zimorowicza przerzuconą została z jednego dachu narożnej kamienicy do drugiego przeciwległego drabina, służąca do dalszych produkcji. Ożywiona była i t. zw. „zielona galerja” — w tym wypadku chyba od śniegu „biała” — znajdująca się na dachu gmachu Kasyna i Koła art.-literackiego, gdzie nawet zauważyć można było panie, pragnące mieć z tak znacznej wysokości dokładny przegląd produkcji akrobata „człowieka-muchy”.

W oczekiwaniu widowiska tłumy niecierpliwily się coraz bardziej. Padały tu i ówdzie przygodne dowcipy czegoś o podmiejskim zabarwieniu, publiczność bowiem z przedmieść napływała bardzo licznie.

Wreszcie w kilkanaście minut po godzinie 1-oj ukazał się na balkonie kamienicy nr. 16

akrobata Stefan Poliński.

młody człowiek, młody powierzchowności, zdjął z siebie palto i zaczął przygotowywać się do występu. Z frontonu tej kamienicy na wysuniętej drabinie zwisła gruba lina, którą Poliński zwinym rzutem łańcucha przyciągnął do siebie, związał ją u dołu w kilka tzw. węzłów marynarskich, rozłożył na balustradzie balkonowej łańcuchy, potrzebne do produkcji, — poczem „impressario” zapowiedział pierwszy pokaz u wylotu ul. Chorażczyzny.

Minęło kilkanaście minut, gdy oczy zebranych tłumów zwróciły się w stronę frontonu kamienicy nr. 4, gdzie poprzez ulicę przeprowadzoną była lina. Na skraju dachu ukazał się Poliński, ubrany w pomarańczowy sweter, granatowe spodnie i meszty gimnastyczne, zwinym ruchem skoczył na wystającą, kamienny fronton, rozrzucił reklamę jakiejś firmy, poczem uchwycił się liny, zawisł w powietrzu i począł przesuwać się po linie w kierunku dachu przeciwległej kamienicy narożnej. Kilka aparatów uchwyciło go w tej chwili.

Wstrząsający widok.

Z nadzwyczajną zręcznością przesuwał się Poliński po linie, która pod jego ciężarem wyprężyla się ku dołowi. W chwili, gdy znajdował się nad skrajem dachu dwupiętrowej kamienicy prawdopodobnie zawczasie skoczył z liny a poślizgnąwszy się na skrajnej, mokrej dachówce

runął z dachu głową na dół na bruk chodnika.

Uderzywszy głową o kamienie chodnika, zalany krwią i ciężko potłuczony, leżał nieruchomo, — w tej chwili podbiegło ku niemu kilku posterunkowych i osób cywilnych podniosło go z chodnika i w pobliżu stojącym samochodem przewiozło go na Stację Ratunkową.

Reklama, głosząca „że fenomenalny akrobata człowiek - mucha w przejeździe wystąpi z jedynym pokazem akrobatycznym, ścinającym krew w żyłach” — głosiła niestety prawdę: fatalny wypadek ściał rzeczywiście krew w żyłach tysięcznych tłumów, które przez kilka minut stały jak zniechęcone, nie ruszyły się z miejsca. Tłumy, stojące na ul. Akademickiej nieco dalej — dokąd wieść o wypadku nie doszła — stały jeszcze kilkanaście minut oczekując produkcji, a gdy dowiedziano się o wypadku, doniesionym z balkonu, nie chciały dać wiary.

Pęknięcie czaszki, wstrząs mózgu, nogą złamana, ogólne potłuczenie.

Tymczasem nieszczęsnego akrobata przewieziono na Stację Ratunkową, gdzie lekarz dyżurny złożył mu prowizoryczny opatrunek, a potem odstawiono go samochodem do szpitala powszechnego, gdzie zaopiekował się nim lekarz dyżurny, dr. Zygmunt Lachs. Z powodu braku tężna nastąpił zastrzyk, fatalny jednak stau nieprzytomnego wykluczał operacje. Jak lekarz szpitalny stwierdził. Poliński doznał pęknięcia czaszki, silnego wstrząsu mózgowego, bardzo ciężkich obrażeń na prawej skroni, złamania prawej nogi i potłuczenia prawej ręki. Od chwili przewiezienia do szpitala powszechnego, Poliński nie odzyskał przytomności, a stan jego w godzinach wieczornych był beznadziejny.

Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Ogólnie wskazywano na brak jakiegokolwiek zabezpieczenia podczas tak karkołomnych produkcji. Głosy słusznej krytyki zwracały się przedewszystkiem przeciw Dyrekcji Policji, iż zezwoliła na podobny po-

kaz bez uwzględnienia jakiegokolwiek zabezpieczenia dla tego rodzaju produkcji. W cyrkach n. p., gdzie akrobata występuje na dobrze sobie znanym terenie, usawiana bywa siatka ochronna, gdy przeciwnie podczas wczorajszego, wstrząsającego widowiska nie było żadnego zabezpieczenia tembardziej potrzebnego, gdy się zważy, że gęsty śnieg, rankiem padający, pokrył dachy wilgocią i bynajmniej nie sprzyjał pokazowi.

Zaznaczyć należy, że po tym fatalnym wypadku część publiczności, przedewszystkiem żydowskiej z trzeciej dzielnicy, zwróciła się do Komitetu z żądaniem zwrotu wstępu, co spotkała się z oburzeniem.

Poliński zmarł o godz. pół do ósmej wieczorem.

Nie odzyskawszy przytomności Poliński zmarł w szpitalu powszechnym o godz. pół do 8-mej wieczorem.

## Katastrofa na głównym dworcu.

Jeden robotnik ciężko, dwaj lekko ranni

Wczorajszej nocy koło godz. pół do drugiej wydarzył się na głównym dworcu wypadek wywołania się kilku wagonów skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy, przyczem w koleje trzy wagony rozwalily budkę strażniczą, położoną po prawej stronie dworca.

W tym czasie parowóz zajęty był przetaczaniem wagonów jednego z pociągów rannych. Ponieważ zwrotniczy nastawił fałszywie zwrotnicę — parowóz z całym garniturem wjechał na skrajny tzw. ślepy tor, na którym stały trzy otwarte wozy ciężarowe. Skutkiem silnego zderzenia, wagony ciężarowe zostały popchnięte naprzód i pomimo, iż szyny tego „ślepego” toru podjęte do góry były zakończone „opornicą” — przełamały ją a wykołyszy się uderzyły z ogromną siłą

o budkę strażniczą, która rozwalily pomimo tego, iż była wybudowana z cementu. W krytycznym momencie w budce tej przebywało trzech robotników, Józef Góral, Józef Winczura i Józef Kuczma, z których dwaj pierwsi doznali lekkiego potłuczenia a trzeci uległ złamaniu czaszki i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

## Ze świata.

+ Radio Espana. W celu przeciwstawienia się planowanej monopolizacji przemysłu radiowego w Hiszpanji, monopolizacji, która miała oprzeć się na antyreligijnej do pewnego stopnia podstawie, powołano do życia katolickie Towarzystwo radiowe, zorganizowane przez Luca Sanchez Cuesla nazwą S. A. Radio-Espana E. A. J. Towarzystwo posiada własną stację nadawczą. Kardynałowie z Toledo i Tarragony, biskupi z Saragossy i Madrytu — Alcala, prezydent centralnego Związku akcji kupieckiej i wiele innych wybitnych osobistości wspierają usilnie nową placówkę.

+ Ryciny a treść. Istnieje wiele starych dzieł ilustrowanych w ten sposób, że ryciny mają bardzo luźny związek z treścią. Takim dziełem m. in. jest „Święta Fizyka” Scheuetzera — 1.732 (8 tomów in 1.), komentująca całe Pismo święte. Tak np. apostrofe psalmisty „Któż zniesie oziełość Stwórcy?” ilustruje sztych przedstawiający 20 osób, ślizgających się na lodzie.

+ Mozolne obliczenia. Sporo wolno go czasu musiał mieć pewien stary Holender, który obliczył, że Pismo święte składa się z 1334 rozdziałów 31.175 wersetów, 773.692 słów i 3.566.480 liter. Słowo Jehowa powtarza się 6.856 razy, spótnik i — 45.227 razy.

## Życie prowincji.

Stanisławów, 13 stycznia.

Z teatru. W ostatnich tygodniach siedm razy z rzędu wystawił nasz teatr operetkę Desvalieres i Gilberta, „Cnotliwa Zuzanna”. Stara ta i dobrze znana operetka cieszy się stale powodzeniem wśród naszej publiczności. Zasługa to niewątpliwie zespołu, a w pierwszym rzędzie jak zawsze świetnej p. Chudzikiewiczowej grającej z temperamentem i z humorem oraz p. Dawidowicza, najlepszego niewątpliwie w meskiin zespole. Poza tem dziełami spisali się pp. Wostrowska, Adam, Korczowski, Kaswiner, Befinger; reszta chociaż słabsza naogół wyszła obroną ręką. Orkiestra z dyrygentem zupełnie poprawni.

Mniej udaną imprezą naszego teatru był Wieczór Sylwestrowy. Niedbale sklecony program wystuchany z podziwu godną cierpliwością przez naszą publiczność pozostanie ujemną rubryką w tegorocznej pracy dyrekcji teatru. Nie ma zresztą o czem pisać.

==○==

Sanok, w styczniu.

Uruchomienie elektrowni miejskiej. Dnia 10 stycznia puszczono w ruch elektrownię w Sanoku. W godzinach wieczornych nagle zabłyśły ulice naszego miasta nieznanymi tutaj blaskami. Mieszkańcy całymi grupami zastygali się podziwiając to oświetlenie, którego z utęsknieniem czekali od tak dawna. To czego nie mógł prze prowadzić cały szereg włodarzy miasta w znacznie łatwiejszych czasach przedwojennych i w czasie wojny, stało się rzeczywistością w ciągu krótkich stosunkowo rządów burmistrza Adama Pytla. Mamy tu klasyczny przykład, co może zdziałać energia i wytrwałość jednostki, nawet mimo czynionych jej przeszkód.

Na początek instalacja została przeprowadzona w samym śródmieściu, a w najbliższych tygodniach i oddalone części miasta uzyskają oświetlenie. Na leży zauważyć, że już dziś mimo, że brak jest jeszcze odbiorców prywatnych, koszty oświetlenia miasta kalkuluja się znacznie taniej niż poprzednio, mimo oświetlenia bez porównania lepszego. Tak u schyłku swego żywota, ustępująca rada miejska, zostawiła swej następczyni miasto wspaniale oświetlone i piękne pole do współzawodnicstwa w coraz wydatniejszym podnoszeniu miasta. Najtrudniejsze są wszelkie początki, zatem nowa rada miejska dałaby dowód wielkiego niedoświadczenia, gdyby nie zdobyła się na wprowadzenie wodociągów w mieście. tembardziej, że prace przygotowawcze jeszcze przed wojną zostały przeprowadzone.

Aresztowania i dochodzenia. Oprócz światła ma nasze miasto i cienie. W ostatnich dniach wystąpiły one wyraźnie w aresztowaniu tutejszego powiatowego komendanta Pol. Państw. pod zarzutem oszustwa i osadzeniu go w areszcie śledczym. Drugą ze wszech miar niemilą aferą jest wszczęcie dochodzeń przeciwko byłemu inspektorowi szkolnemu w Sanoku Jasińskiemu, w związku z gospodarką funduszami na budowę szkół. Najsmutniejszą rzeczą w obu tych wypadkach jest, że jedyną ze wspomnianych osób, to głowa i najwyższy stróż bezpieczeństwa publicznego w powiecie, druga to reprezentant władzy mający czuwać nad rozwojem zdrowej oświaty.

==○==

Medenice, w styczniu.

Apel do Dyr. Poczty. Urząd pocztowy w Medenicach należy do większych a mimo to posiada tylko jedną siłę. Stan taki fatalnie odbija się nie tylko na osobie naczelnika poczty, ale przede wszystkim na ludności miejscowej, jak i za miejscowej, gdyż ta niemal codziennie musi czekać całymi godzinami pod jednym okienkiem, rzucając gromy zupełnie bezpodstawne na niewinnego u-

rzędnika, który spełnia swój ciężki obowiązek. — Obsługa telefonu i telegrafu sprzedaż znaczków etc. sortowanie poczty, kasa i wiele innych spraw — wszystko to spoczywa na barkach naczelnika poczty. Mieszkańcy Medenic, jak i innych gmin, apelują do dyrekcji, by przydzieliła do pomocy naczelnikowi drugą siłę.

Działalność T. S. L. w Medenicach. W ostatnich dniach grudnia 1927 staraniem T. S. L. odbył się w salach „Domu Ludowego” „wieczór sylwestrowy”, który zgromadził dość poważną ilość tutejszych Polaków z rozmaitych sfer. Zabawa przyniosła dość wielki dochód, który przeznaczony jest na zakupienie radia dla celów oświatowo-kulturalnych. — W niedzielę 8 stycznia otwarto Czytelnię T. S. L. Na uroczy-

stości obecni byli nie tylko członkowie Koła, ale i szereg osób postronnych.

„Selrob“ agituje. Agitacja przedwyborcza „Selroba“ kwitnie u nas w całej pełni starając się wszelkimi możliwymi środkami wpoić w chłopów ruskiego swoje żgubne hasła. Jednym z środków agitacyjnych jest prasa, którą całemi stosami zasypuje się „gratisowo“ lud prosty, w całej okolicy.

Ofiara tegorocznej sanuy. Nie dawno temu w czasie jazdy gościł Drohobycz—Medenice, z powodu silnych zatorów zdarzył się śmiertelny wypadek. Oto jadąca w saniach kobieta wskutek tego, że sanie nagle poszły w zatonie wypadła, doznając złamania karku. Nieszczęśliwą ofiarą wypadku odesłano do szpitala w Drohobycz, gdzie po paru godzinach wyzionęła ducha.

## Rozmaitości.

+ To się nazywa daleka podróż! Nowojorski korespondent „International News Service“ donosi, że p. Robert Condit, chemik z zawodu, czyni obecnie w Miami (Floryda) przygotowania do wyruszenia w istotnie bardzo daleką drogę, gdyż celem jej jest aż planeta Wenus! Zajęty on jest wykończeniem aparatu, mającego szybować w przestrzeniach niebieskich z szybkością 5.000 km. na minutę, ponieważ zaś odległość pomiędzy ziemią a Wenus wynosi około 80.000.000 km., przeto p. Condit zamierza wylądować po upływie 2.677 godzin..., o ile nie zajdą żadne przeszkody! Pan Condit pracuje w największej tajemnicy, gdyż twierdzi, że ma w obecnej chwili aż 12-u rywali, którzy, podpatrzywszy jego wynalazek, gotowi skonstruować takie same aparaty i, co najgorsza, przybyć jeszcze przed nim na Wenus! A więc możliwość wyścigów! Czy z totalizatorem?...

+ Male stopy i przestrojne serce. Karjery kinowej pragnie obecnie szukać — jak głoszą dzienniki londyńskie — niejaka lady Sholto Douglas, która szczyli się najmniejszymi w Anglii stopami i... najprzestronniejszym, kapryśnym sercem. Pani ta była najpierw małżonką oficera armii angielskiej. Żołnierz jednak znudził się pięknej Georginji, rozwiódł się więc z nią i poślubił lorda Douglasa. Ale i lord nie dał tej szczęścia, to też nastąpił drugi rozwód dla księcia tureckiego, Burhana - ed - Dina, jednego z synów byłego sultana, Abdula - Hamida. Ośmiewał ją z początku tytuł księżny, radowały kosztowne perły i inne klejnoty tureckie, otrzymane od małżonka. w końcu wszakże miała dosyć Turka i, po burzliwych z nim przejściach, otrzymała trzeci rozwód, aby poślubić znów Europejczyka, Francuza, hrabiego de Sauvigny. Niestety, i ten arystokrata nie mógł zadowolić kapryśnej piękności, bo oto już wszczęła z nim proces rozwodowy. Oprócz bogatych przeżyć życiowych lady Douglas słynie też, jak wspomnieliśmy z posiadania największych w Anglii nóg i najdrobniejszych stópek. Buciki swe i pantofelki zamawia w Paryżu, odrazu po 30 par, bo i tańczyć lubi namiętnie. A że zamawia, zamiast kupować gotowe, to z dwu względów: po pierwsze, żadna przecież elegantka angielska nie kupuje obuwia gotowego, a powtóre — gotowych dostać nie może, gdyż nosi buciki 2 i 3/4 według miary angielskiej a nr. 32 według miary naszej.

+ Nowy most przez Cise w Jugosławii. Przed kilku dniami otwarto nowy most przez rzekę Cise pomiędzy miastami Titel i Orlowat. Jestto pierwszy wielki most w Jugosławii, wybudowany przez firmę krajową. Most ten, którego długość wynosi 450 m., ma wielkie znaczenie gospodarcze, umożliwia bowiem bezpośrednio połączenie urodzajnego Banatu z głównymi rynkami zbożowymi Jugosławii.

+ Przed założeniem piątego uniwersytetu w Rumunii. Rumunia posiada

dotychczas cztery uniwersytety, a mianowicie w Bukareszcie, w Jassach, w Klużu i w Czerniowcach. W roku ubiegłym otwarto ponadto fakultet teologiczny w Kiszyniewie. W tych dniach minister szkolnictwa dr. Angelescu oświadczył wobec przedstawicieli miasta Craiova, iż na początku przyszłej sesji parlamentarnej przedłoży sejmowi projekt założenia uniwersytetu w tem mieście. Projektowany uniwersytet miałby na razie trzy fakultety, a mianowicie medyczny, rolniczy i ekonomiczny.

+ Hymn faszystowski Mascagniego. Mistrz Mascagni twórca „Rycerskości wieśniaczej“ skomponował hymn faszystowski. Dnia 5 stycznia kompozytor odegrał ten hymn najpierw na audjencji — udzielonej mu przez Mussoliniego, a następnie na przyjęciu uroczystem, urządzonym przez prasę rzymską na cześć laureatki Nobla, p. Grazii Deledy. Hymn doznał wielkiego powodzenia.

+ Ford urządza własną wystawę. Prawdziwą sensację wywołało w Ameryce oświadczenie Forda, albo, jak go tam nazywają, „czarodzieja autowego z Detroit“, że tym razem nie weźmie udziału w wielkiej wystawie aut, odbywającej się corocznie w Grand Central Palace w Nowym Jorku. Otwiera w tym samym czasie w słynnym nowojorskim Madison Square Garden własną wystawę aut, a także aeroplanów, jak wiadomo bowiem, zakłady jego budują obecnie również na wielką skalę samoloty nowego typu. Miedzy innymi — ma być wystawiony aeroplan Forda, którym matka słynnego lotnika Lindbergha, odbyła podróż powietrzną z Detroit do Meksyku i z powrotem.

+ Budżet a lombard. Jak donosi korespondent londyński „Timesa“ z Madrytu, część nadwyżki budżetu hiszpańskiego za rok ubiegły, wynoszącej 12 milionów pesetów (336.000 funt. sterl.) ma być użyta na cel niezwykle. Oto na wniosek margrabiego de Estella, rząd hiszpański ma wykupić z lombardów w całej Hiszpanii i zwrócić właścicielom odziah, bieliznę i pościel, zastawione przez ubogich ludzi, będących w potrzebie. Oryginalny ten, a tak dobroczynny pomysł doznał w całej Hiszpanii gorącego przyjęcia.

## OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.  
10 groszy za wyraz.

BRYLANTY, ZŁOTO kupuje Dąbrowski-Rozwadowski Lwów, (Hotel George'a) Uszacowania bezpłatnie 537

FIRANKI, kapy, dywany, portjery, chodniki, materje meblowe najsolidniej sprzedaje Wank, plac Marjański 5, I. piętro. 128/1

SPRZEDAM parcie około 500 sążni w połowie ulicy Ponińskiego, sążeń 12 dolarów wiadomość, ul. Ponińskiego 1. 35 u ogrodnika Drobka. 522

Natychmiast poszukujemy 60—70 tysięcy m<sup>3</sup> kłoców tartacznych, świerk, jodła, loco wagon lub na pniu. — Zgłoszenia: Dom Handlowo-Komisowy „COMMERCE“ 52 Lwów, ul. Rutowskiego 1 — (mezanin).

Suknie, Szale, hatsy ręczne i rezki i endel przyjmując Zakład Haftów WANDY GIŁOWSKIEJ ul. Korainicka 6. 541

PIERZE  
WŁAŚCICIEL: WEBER Lwów BATOREGO 2

SMAKI DU WÓDEK  
tortów i pomadek. Szczotki rozmaite Mydła toaletowe. Wosk, terpentynę itp. poleca 12 Józef KOŁEZANSKI, Batorego 34a.

BIZUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seitenreich, Lwów, plac Marjański 2

P. T. BIBLIOFILOM! Najtrwalsze, najszlachetniejsze i nie drogie są oprawy pergaminowe, wykonuje artystyczna Introligatornia Krzywickiego, Lwów, Piekarska 1 c. 12197

FIRMA WITTELS, Kutowskiego / przyjmuje zamówienia na wykwinną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 13255

BIZUTERJE, wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 6

Fabryka pantofli i papuczy Lwów, ul. Wroneńska 4 (boczna Kopernika) poleca i wykonuje PANTOFLE wszelkiego rodzaju, PAPUCZE na podszwie skórzannej i Filcowej. PAPUCZE na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 253

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca WITOLD TRANDA, Lwów, Podleskiego 2 516

POSADY POSZUKIWANE.  
4 grosze za wyraz.

SEMINARZYSKA sierota, z dobrego domu poszukuje posady do dzieci. Przyjmie także inną pracę w sklepie lub biurze (zna buchalterję). Łaskawe zgłoszenia pod „JAN“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 511

BRATNIA Pomoc Studentów Uniwersytetu J. K. chce dopomóc niezamożnym kolegom uprasza o zgłaszanie lekcji, korepetycji i wszelkich zajęć. Zgłoszenia listowne lub ustne codziennie od 10—14 w lokalu Łożyskiego 7 (Dom Akademicki). 419

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesiową, dworską, restauracyjną. 13108

WOLNE POSADY.  
8 groszy za wyraz.

PIERWSZORZĘDNY Zakład dentystyczny poszukuje asystentki Zgłoszenia Biuro Sokółowskiej, Jagiellońska 7. 54

ZDOLNYCH podróżujących dla odprzedaży narzędzi rolniczych za dobrą prowizję poszukuje poważna firma. Listy pod „Cisio“ do Biura dzienników buchstabu Lwów, Jagiellońska. 505

NAUKA I WYCHOWANIE.  
8 groszy za wyraz.

BATOREGO 4, „Ecole française“ rozpoczyna nowe kursy języków, stenografji, buchalterji, pisanie na maszynach. 523

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE  
8 groszy za wyraz.

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z komfortem 2 lub 3 pokojowego z kuchnią. Czynnym za rok zapłacić z góry. Zgłoszenia do administracji pod dowód osobisty Nr. 9681.85. 306

POKOJ umeblovany, utrzymany od pierwszego lutego — Listopada 29, I. p. prawo. 405

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.  
8 groszy za wyraz.

SZCZYRBA JÓZEF unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jag. 492

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Iwan Szulhan z Troniatyn. 447

ROZNE DONIESIENIA.  
8 groszy za wyraz.

PIANINA Arnolda FIBIGERA z podwójną repetycją polecamy jako doskonałe i tanie 536

KAIM i SYN, Lwów, Kopernika 16.

EGZAMINOWANY masażysta i masażystka polecają się P. T. Publiczności. Łaskawe zgłoszenia Ossolińskich 6 496

WAŻNE dla Pań. Racjonalne pielęgnowanie cery, usuwanie wgrów, piegów, zmarszczek w Paryskim Instytucie Kosmetycznym „Eureka“, Burlarda 4. Dla utrędniczek zniżki. 562